



Na czym polega okazywanie miłosierdzia względem siebie samego?

Przykazanie miłości bliźniego wyraźnie podkreśla, że mamy miłować bliźniego jak siebie samego. Wynika z tego, że obowiązuje nas także rozumna miłość wobec siebie. Jeżeli miłość świadczona bliźnim ma kształt miłosierdzia, to taką samą postać powinna mieć miłość w stosunku do siebie. Obowiązuje nas więc miłosierdzie wobec siebie. Jest ono naszą powinnością. W okazywaniu tego miłosierdzia sobie samemu nie chodzi jednak o pobłażanie sobie i zwalnianie się z umartwienia zewnętrznego i wewnętrznego. Umartwienie pomaga bowiem w uzyskaniu czystości serca, będącej wzniosłym aktem cnót udoskonalonych darami, podniesionymi przez Chrystusa do rangi błogosławieństwa. Nie należy również w sposób bardzo płytki pojmować uczynków miłosierdzia w odniesieniu do siebie.

Chodzi przede wszystkim o sprawiedliwe wzięcie pod uwagę sprawy udoskonalenia miłości, aby i w stosunku do nas owocne było odkupienie, abyśmy uratowali i zbawili swą duszę, abyśmy pozwolili Bogu na zrealizowanie w nas planów, którymi byłaby uwielbiona Trójca Święta.

Aby prawidłowo praktykować miłosierdzie wobec siebie samego, potrzebne jest ustalenie osobistego rozumnego celu życia. Wyraża się to poprzez pełną miłości troskę o siebie, o swój los oraz stanowi nawiązanie do trapiących nas pytań, podjęcie cierpienia wywołanego poczuciem niedoskonałości, kryzysami przyjaźni, poczuciem nieobecności Boga w codzienności życia, niewypełnieniem

miłością, mimo że Bóg obejmuje w sposób nadprzyrodzony całą osobę ludzką.

Każdy człowiek potrzebuje i oczekuje miłosierdzia, zwłaszcza wtedy gdy obciąża go grzech. To miłosierdzie polega na rozumnym, a więc sprawiedliwym i pełnym wyrozumiałości wyciągnięciu samego siebie z grzesznych przywiązań, nałogów. Umieć nie załamać się, zaufać miłości i Bogu, wyjść z grzechu na drogę działań godnych człowieka, to jest okazanie miłosierdzia wobec siebie. Miłosierdzie, które nie zamyka oczu na prawdę, lecz właśnie ze względu na prawdę pomaga naszej cierpiącej miłości prostować drogę, realnie prowadzące do neutralnego przedmiotu miłości, tam gdzie kierują nas nieskończone pragnienia całej osoby ludzkiej.

Miłosierdzie wobec siebie samego jest poszerzeniem spojrzenia na obecne w naszej codzienności fakty, jest ich stwierdzeniem i oceną na korzyść człowieka. To dzięki miłosierdziu okazywanemu sobie samemu możliwa jest w naszym życiu pokora, warunkująca żal, a poprzez niego powrót do drogi autentycznej miłości. Dzięki takiej ocenie człowiek może powstać z upadku i pójść dalej we właściwym kierunku, na nowo podejmując trud stawania wobec przeciwności i niebezpieczeństw życia. Takie pójście ku miłości wymaga jednak uwolnienia się od wszystkiego, co wstrzymuje w drodze.

Być miłosiernym wobec samego siebie, to nie uzależniać własnego postępowania od innych. Gdy sobie i bliźnim przebaczymy, jesteśmy miłosierni. O tej rzeczywistości myślimy również wtedy, gdy chcemy pogodzić się z tym, że popełniliśmy błąd. Boli nas wielkie poczucie winy. *Jak Bóg wam wybaczył, tak i wy.* Miłosierdzie to również litość

i przebaczenie. Dlatego tak ważnym jest, by umieć wybaczyć samym sobie, by skończyć z ciągłym potępianiem siebie. Człowiek miłosiernie odnosi się do samego siebie, gdy wczuwa się w swoje przeżycia, zranienia, doznane krzywdy, gdy patrzy na siebie z serdecznym współczuciem. Nie oburza się z powodu własnych słabości i wad, lecz obejmuje je swoimi dobrymi uczuciami.

Potrzebne jest współczucie okazywane sobie w sytuacji, gdy się jest rozczarowanym własnymi błędami i słabościami. Współczucie dla nas samych czyni nas podobnymi do Boga. Nie nieomylności zbliża nas do Bożego Serca, lecz nasze współczucie dla siebie samego i swoich słabości oraz ludzi wokół nas. Życzliwa litość ma coś wspólnego z istotą kochającego i miłosiernego Boga.

Człowiek potrzebuje zgodzić się na rany, jakie w sobie nosi. Tam, gdzie są jego rany, tam jest blisko Bożego miłosierdzia. Gdzie Boże miłosierdzie, tam nadzieja na uleczenie wszelkich ran. W nich każdy człowiek jest w stanie odczuć czułą miłość Boga. W ludzką postawę okazywanego miłosierdzia zawsze jest wpisane miłosierdzie Boga. On chce w nas i przez nas ulitować się nad człowiekiem, który zszedł na złą drogę.

Miłosierdzie wobec siebie samego polega na miłującym podjęciu przez nas samych osobistej troski o nadprzyrodzone życie religijne, uzupełniająca braki naszej natury przez wypełnienie tęsknoty za neutralną Osobą, która przyjmie naszą miłość i obdarzy swoją. Ta troska jest świadczeniem sobie miłosierdzia, konkretnym objawieniem się miłości wobec siebie w tym rozpoznaniu i praktycznej reakcji na męczące potrzeby religijne, których podjęcie jest jedną z najtrudniejszych prac, jakich w sobie człowiek może dokonać i jakich Bóg dokonuje w nas, gdy zechcemy cierpliwie, z wielką ufnością i miłością, poddać swą miłość doskonałacemu i oczyszczającemu działaniu miłości Bożej.

W Ewangelii św. Mateusza Jezus dwukrotnie uzasadnia swoje postępowanie słowami: *Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary.* Jest to dosłowny cytat z *Księgi proroka Ozeasza*. Greckiemu wyrazowi *leos* użytemu w tekście Mateuszowym odpowiada hebrajskie *hesed*

z *Księgi proroka Ozeasza*. Sens tego zdania może być następujący: *Miłosierdzia chcę bardziej niż ofiary.* Bóg żąda od człowieka nie darów ofiarnych, choć ich nie wyklucza, lecz ludzkiej miłości, dobroci i miłosierdzia. On nie chce, byśmy ofiarowali siebie na ołtarzu obowiązkowości albo niszczyli nas samych po to tylko, by Mu się przypodobać. Nie chodzi też o to, aby składać siebie w ofierze w celu zyskania akceptacji u ludzi. Ofiara wiąże się z bezwzględnym traktowaniem swojej osoby. Nie potrzebujemy zaspokajać panujących w nas bożków zazdrości i zawiści. Bóg ukazał nam swoje upodobanie w Osobie Jezusa Chrystusa. Nie musimy usiłować wkupić się w Jego łaski. Prawdziwa cześć względem Pana Boga powinna wypływać z serca współczującego i miłosiernego. Taka postawa więcej znaczy niż *wszystkie całopalenia i ofiary*. Jakakolwiek ofiara składana Bogu bez miłości i miłosierdzia, z sercem nieskorym do słuchania Jego słów i nawrócenia się z błędnej drogi, nie ma w oczach Bożych żadnej wartości. Panu Bogu dopiero wtedy będzie miła taka ofiara, takie wyrzeczenie człowieka, gdy będzie ono wypływało z serca pełnego miłosierdzia. Dla Chrystusa nie istnieje dylemat: albo miłosierdzie albo kult. Miłosierdzie należy czynić, a kultu i prawa nie zaniedbywać, pamiętając jednak przy tym, iż miłosierdzie jest o wiele ważniejsze.

ks. Piotr Szweđa MS

Pomimo nędzy mojej, chcę zostać świętą i ufam, że miłosierdzie Boże i z takiej nędzy, jaką jestem, może uczynić świętą, bo przecież mam dobrą wolę. Pomimo wszystkich porażek chcę walczyć jak dusza święta i chcę postępować jak dusza święta. Niczym się nie będę zniechęcać, jak się nie zniechęca dusza święta. Chcę żyć i umierać jak dusza święta, wpatrzona w Ciebie, Jezu na krzyżu rozpięty, jako we wzór, jak mam postępować. Szukałam przykładu wokoło siebie i nie znajdowałam dostatecznych, i zauważyłam, jakoby opóźniła się świętość moja; lecz od chwili obecnej utkwiliłam wzrok w Ciebie, Chryste, Wodzu mój najlepszy. Ufam, że pobłogosławisz wysiłkom moim (Dz. 1333).